

Gazeta Wyborcza - Opole

OPOLE

DZ. Nr

89

16-04-2002

PO SUKCESIE „Matki Joanny od Aniołów”

Jury chciało na scenę

KRZYSZTOF GRYBOŚ: Spodziewaliście się Grand Prix dla „Matki Joanny...”?



RAFAŁ MIELNIK

LESZEK MALEC, AKTOR: Zupełnie nie. Spodziewałem się, że ktoś z zespołu dostanie jakąś nagrodę, może Grażyna Misiorowska, może Przemek Kozłowski, Judyta Paradzińska. Spodziewałem się też, że Marek Fiedor dostanie nagrodę za reżyserię. I dostał. **Jak się udało konkursowe przedstawienie?**

– Udało się tak na trzy czwarte. W pierwszej części byliśmy lekko spięci, graliśmy bez lekkości, ale w sposób natchniony. Za to w drugiej grało mi się rewelacyjnie. Cóż, uspokoiliśmy się troszeczkę. Zresztą ten spektakl jest tak przygotowany, że zawsze będzie się trzymał dyscypliny, którą narzucił reżyser.

Inni panikowali bardziej, np. kompozytor stał za kulisami i śpiewał razem z nami.

Po wydaniu werdyktu przyszli do was jurorzy...

– Tak. Jurorzy podchodzili do każdego i gratulowali. Mówili, że ten spektakl zrobił na nich takie wrażenie, że niektórzy chcieli wejść na scenę i grać z nami. Niektórzy wyznali, że przypominały im się wydarzenia z dzieciństwa. Podobały im się sceny rodzajowe – proste, ale wyraziste.

Co wam da ta nagroda?

– Poczucie radości, że wygraliśmy z dwoma teatrami narodowymi [warszawskim i Starym z Krakowa – red.]. Ponadto uświadomiliśmy sobie potęgę i moc naszego zespołu. Tak samo było zresztą, gdy nasze „Dziady” zdobyły główną nagrodę konfrontacji [w 1998 r. – red.]. Jeszcze raz przekonaliśmy się, jak ważne jest, że słuchamy siebie na scenie.

Tadeusz Nyczek, przewodniczący jury, powiedział, że „Matkę Joannę...” powinno się wysyłać na wszystkie festiwale, nawet międzynarodowe. Wiem, że w przygotowaniu jest nasz wyjazd na festiwal do Gruzji.

Spodziewacie się wielu propozycji ról?

– Raczej nie. Kryzys jest w teatrze polskim. W Opolu jest jeszcze nie najgorzej. Chyba dzięki marszałkowi, który daje pieniądze na teatr.

Czy już znalazł się ktoś, kto zazdrości wam sukcesu?

– Nikt. Słowo. Wszyscy nam gratulują. Zresztą od kilku miesięcy coś się zmieniło. Przeżywamy niezwykle boom. Ludzie chodzą do teatru, gramy przy kompletach na widowni.

Rozmawiał **KRZYSZTOF GRYBOŚ**



17 kwietnia 2002 r.
Krzysztof Grybowski